

Dobkowski, Mariusz / Prokopiuk, Jerzy

"Labynty herezji", Jerzy Prokopiuk,
Warszawa 1999 : [recenzja]

Ars Regia 7 - 8/13 - 14, 298-299

1998 - 1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZYPISY

¹ *Jakub Frank i jego nauka na tle kryzysu religijnej tradycji osiemnastowiecznego żydostwa polskiego* (1991), wersja pracy doktorskiej; *Jacob Frank und sein messianische Reich* (artykuł z 1994 r.); *Judenmission und Messianismus in Polen* (artykuł opublikowany w 1995 r.); *Dysputa żydowsko-chrześcijańska na dworze hanowerskim 1711* (1995); *Frankizm*, w: *Ruchy pogranicza religii i nauki jako zjawisko socjopsychologiczne*, t. 5 (1996); *Jakub Frank, a Jewish Heresiarch and his Messianic Doctrine* (artykuł z 1997). W ostatnich trzech, czterech latach Jan Doktor podjął temat wcześniejszych przejawów żydowskiego mesjanizmu, a szczególnie ruchu zainicjowanego przez Sabbataja Cwi: *Dysputa żydowsko-chrześcijańska na dworze hanowerskim 1711* (1995); *Kryptochiliasten und Kryptosabbatianer. Eine verborgene Seite der Halleschen Missionarstätigkeit* (artykuł); *Konwersje wyznawców Sabbataja Cwi w niemieckim kościele ewangelickim*, w: *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich* (1997); *Na tropach żydowskich kryptochrześcijan. Dzienniki misjonarzy z Institutum Judaicum w Halle* (1999). Kontynuację tej problematyki stanowią pierwsze rozdziały omawianej powyżej pracy *Śladami mesjasza-apostaty*.

Jerzy Prokopiuk, *Labirynty herezji*, „Muza” SA, Warszawa 1999, ss. 316.

Już sam tytuł zdaje się sugerować czytelnikowi, że zadanie przed nim niełatwe: ma on przejść labiryntami idei nieortodoksyjnych. I rzeczywiście, rozmaitość tych propozycji światopoglądowych jest wielka, gdyż mamy tu: historyczny już gnostycyzm, hermetyzm, manicheizm i kataryzm, współczesną antropozofię i nauki mędrców różnych religii, a na przyszłość – paradygmat wyobraźni. Nie sposób nawet krótko omówić każdej z nich (nie wyręczajmy wszak autora!), postarajmy się natomiast odnaleźć nić Ariadny, która przeprowadzi nas przez te labirynty duchowej wiedzy i doświadczenia.

Rdzeniem wszystkich wspomnianych koncepcji, a jednocześnie *leitmotivem* rozważań Jerzego Prokopiuka jest tradycja gnostyczna. Przymiotnik ten pochodzi od słowa „gnoza”, które oznacza wiedzę, poznanie uzyskane przez gnostyka. Wiedza ta to nie erudycyjne poznanie, lecz objawienie, metafizyczne przeżycie, które uświadamia poznającemu prawdziwą kondycję człowieka i świata, przyczyny takiego stanu rzeczy, i pokazuje trudną perspektywę zbawienia. Przeciwnieństwem takiej wiedzy (gr. *gnosis*) jest wiara (gr. *pistis*). O ile w gnozie historycznej aktywnym, poznającym, zbawianym i zbawiającym elementem człowieka jest jego boska cząstka, o tyle w neognozie (czyli w gnozie dzisiejszej i przyszłej) taką rolę zdaje się pełnić świadomość. Inna ważna przemiana, która dokonała się w tradycji gnostycznej, to stosunek do świata. Gnoza antyczna i średniowieczna były zdecydowanie „antyświatowe” i zmierzały jedynie do wyzwolenia z tego świata ciemności i zła drobin jasności i dobra, które zostały tu uwięzione w wyniku kosmicz-

nego pojedynku między tymi przeciwstawnymi siłami. Antropozofia i zasady tworzące paradygmat wyobraźni są „kuświatowe”: skłaniają do przemiany tak całości tego świata, jak i jego części. Eskapizm zastąpiony został tu otwartą postawą poznawczą. Najlepszy tego przykład stanowi antropozofia Rudolfa Steinera, będąca nie tylko metodą poznania świata duchowego (jak w „starej”, historycznej gnozie), ale także inicjatywą kulturotwórczą, proponującą na przykład oryginalną metodę pedagogiczną czy alternatywne rolnictwo biodynamiczne.

Lekturę zbioru esejów Jerzego Prokopiuka można zatem traktować jako swego rodzaju próbę labiryntu, i tak jak mityczny Tezeusz poddany był niebezpiecznej inicjacji, my musimy odpowiadać wyzwaniom inspiracji światopoglądowej.

Mariusz Dobkowski

Piotr C e g i e l s k i, *Filmowcy w Fartuszkach. Masoneria na ekranie*, Wydawnictwa Fundacji „Historia pro Futuro”, Wydawnictwo „Klio”, Warszawa 1999, ss. 127.

Piotr Cegielski, znany czytającej publiczności jako wieloletni szwedzki korespondent „Gazety Wyborczej”, jest też filmologiem, współpracującym między innymi z miesięcznikiem „Kino”. Czytelnicy „Ars Regia” pamiętają jego kroniki skandynawskiego ruchu wolnomularskiego czy też wywiady z osobistościami „sztuki królewskiej” w Szwecji. Na styku zainteresowań dziejami wolnomularstwa, jego przeszłym i współczesnym obliczem ideowym oraz historią światowego kina zrodził się oryginalny pomysł opisanie i skomentowanie „związków wolnomularstwa i filmu”. Tylko na pierwszy rzut oka podobny mariaż wydaje się czymś egzotycznym lub zgoła wymyślonym przez badacza. Podstawową korzyścią, jaka płynie z lektury książki Piotra Cegielskiego, jest świadomość istnienia podobnych związków – i to wielorakiej natury.

„[...] celem, jaki sobie postawiłem – pisze Autor we wstępie – jest zakreślenie obszaru w historii filmu, na który oddziaływało wolnomularstwo lub propaganda antymasońska oraz terenu filmowego, na którym obecni byli wolnomularze. Zadaję sobie również pytanie: czy można mówić o istnieniu takiego gatunku jak film wolnomularski oraz spróbuję opisać tło i mechanizmy powstania kina antymasońskiego” (s. 3). Zanim – w ślad za Autorem – spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje gatunek filmu wolnomularskiego, stwierdźmy, że na kartach historii kina odnajdujemy, mało znane, albo dziś już zapomniane „obszary oddziaływania wolnomularstwa”. Największym i najważniejszym takim obszarem był bez wątpienia Hollywood;